

Jerzy Bobryk

**Czy można odkryć istnienie zależności przyczynowych
w obrębie zjawisk badanych przez psychologię?
Kategoria przyczynowości i badania eksperymentalne
w psychologii**

1. Wstęp

Zgodnie z niektórymi podręcznikami psychologii, historia tej dyscypliny rozpoczyna się w roku 1879 — roku założenia przez Wilhelma Wundta psychologicznego laboratorium w Lipsku. Wcześniej psychologia nie istniała, uprawiano tylko, w ramach filozofii, «przednaukową» refleksję psychologiczną. W Polsce instytucjonalne oddzielenie filozofii od psychologii dokonało się dopiero w latach pięćdziesiątych, zaś od całkiem niedawna dziekan Wydziału Psychologii UW występuje na oficjalnych uroczystościach uniwersyteckich w birecie z zielonym otokiem, który jest symbolem nauk przyrodniczych. Przyrodoznawcza orientacja psychologii prowadzi niekiedy do niezachwianego przekonania, że dokonywanie metateoretycznej refleksji w ramach tej dyscypliny byłoby próbą cofnięcia jej do etapu «przednaukowego». Tymczasem wypracowane w ramach tej dyscypliny metody i techniki badawcze pozwalają psychologom na odkrywanie obiektywnych i niekwestionowalnych «twardych faktów» oraz na budowanie teorii psychologicznych przez indukcyjne uogólnienia. Metodologia psychologii jest więc nauką mającą badać np. to, jakie metody statystyczne należy w psychologii stosować, jakie typy laboratoryjnych eksperymentów można wyróżnić, jak można sprawdzić rzetelność testów stosowanych w tej nauce. Nie należy zatem, jak się często sądzi, do dziedziny metodologii psychologii ani definiowanie przedmiotu badań psychologicznych, ani rozstrzygnięcie sporu pomiędzy instrumentalizmem i realizmem, ani tym bardziej refleksja nad odmiennością nauk idiograficznych i nomotetycznych.

Psychologia może być nauką ścisłą i przyrodniczą, bo wypracowała sobie już dawno rzetelne metody zbierania danych i ustalania obiektywnych związków pomiędzy zjawiskami, jakie bada: te związki to przede wszystkim zależności przyczynowo-skutkowe, ustalenie których gwarantuje psychologowi przewidywanie następstw interesujących go zjawisk.

Niniejszy tekst jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy faktycznie popularne i standardowe metody psychologii pozwalają przedstawicielom tej dyscypliny na badanie zależności przyczynowo-skutkowych? Stawiam to pytanie po to, by ustalić, jaką **rzeczywiście** funkcję pełni kategoria przyczynowości w empirycznej praktyce współczesnej psychologii. Analizy swoje chciałbym rozpocząć od przypomnienia i streszczenia kilku — przeprowadzonych i opisanych w fachowej literaturze — badań. Wyboru dokonałem kierując się jedynie tym, że autorzy tych badań w tytule doniesienia lub w samym jego tekście, stwierdzili, iż badają zależności przyczynowo-skutkowe, lub wpływ jednego zjawiska na inne.

2. Kilka przykładów badań empirycznych

2.1. Wpływ osobowości nauczyciela na spójność klasy szkolnej

Zwrot „wpływ osobowości nauczyciela na spójność klasy szkolnej”, będący tytułem jednego z doniesień [Jankowska 1973], jest oczywiście skrótem myślowym. Osobowość nauczyciela nie wpływa ani na spójność klasy, ani na cokolwiek innego. W rzeczywistości moc przyczynową mają ludzkie zachowania. W badaniu pojawiają się dwie zmienne. Zmienną niezależną jest typ osobowości nauczyciela, zmienną zależną spójność grupy — klasy szkolnej. Wskaźnikami tej drugiej jest, jak stwierdza autorka [Jankowska 1973, s. 620], „ilość i jakość interakcji zachodzących między jej [*scil.* określonej grupy] członkami, częstość komunikowania się, atrakcyjność członków, wspólnych celów i motywacji”. W badaniach wyróżniono także, i empirycznie stwierdzono, istnienie trzech głównych typów osobowości nauczycielskich. Pominę w tym miejscu uzasadnienie tej typologii, oraz szczegóły procedur empirycznych, służących do identyfikacji danego typu. Obydwie zmienne (osobowość nauczyciela i spójność klasy) badano metodami kwestionariuszowymi. Publikacja [Jankowska 1973] prezentuje wyniki badań 52 osób, przy czym z opublikowanego tekstu nie wynika jednoznacznie, czy osobami badanymi są nauczyciele czy uczniowie; z zamieszczonych rezultatów badań wynika jedynie, że za każdym razem są to te same 52 osoby. Badano zatem albo osobowość nauczycieli i spójność klasy przez nich spostrzeganą, albo spójność klasy i spostrzeganą przez uczniów osobowość nauczycieli. Doniesienie z badań nie podaje także ilościowych wskaźników spójności klasy. Spójność ta badana była dwukrotnie, zaś opublikowana tabela wyników [Jankowska 1973, s. 623, tabela 1] wyróżnia jedynie przypadki wzrostu, spadku, lub utrzymywania się tej spójności. Ostatecznie wyróżniono 9 kategorii wyników [Jankowska 1973 s. 624, tabela 2], będących iloczynem trzech typów osobowości i trzech typów zmian w spójności klasy. W tabeli 2 (*ibid.*) podaje się liczbę przypadków, w których pierwszy typ osobowości (w cytowa-

nym tekście ma on symbol R-A) związany był ze wzrostem wskaźnika spójności klasy, ilość przypadków, w których ten sam typ osobowości wiązał się z utrzymaniem spójności klasy, oraz z jej spadkiem; tabela zawiera analogiczne wyniki związane z pozostałymi dwoma (R-B i S) typami osobowości nauczyciela.

Analiza statystyczna polegała na zastosowaniu testu χ^2 , który po porównaniu liczebności z 9 (w tym wypadku) pól tabeli, pozwalał na stwierdzenie, że są one nieprzypadkowo różne, co bezpośrednio znaczy **jedynie tyle, że istnieją jakieś związki pomiędzy wskaźnikiem typu osobowości a wskaźnikiem spadku (utrzymania, wzrostu) spójności klasy**. Jakikolwiek inne wnioski są już sprawą nie należącą do wnioskowania statystycznego. Sama stosowana tu statystyka nie stwierdza np. trafności wybranych wskaźników, ani tym bardziej zależności przyczynowo-skutkowych pomiędzy jakimikolwiek badanymi zjawiskami. Autorka doniesienia nie interpretuje i nie analizuje statystycznie zależności, jaką bez statystycznych analiz można dostrzec w tabeli 1 [Jankowska 1973, s. 623]. Widać tam wyraźnie, że spójność klasy w 50% przypadków wzrosła w klasie najstarszej, i tylko w 35% przypadków w klasach młodszych. Wygląda na to, że wiek uczniów silniej niż osobowość nauczyciela determinuje spójność klasy. Poza tym, jeśli istotnie badano wyłącznie uczniów (co z przeglądu wyników badań wydaje się bardziej prawdopodobne), można mówić co najwyżej o zależnościach pomiędzy tym, **jak spostrzegana jest spójność klasy i jak spostrzegana jest osobowość nauczyciela**. Jeśli zaś badano wyłącznie nauczycieli, można mówić o zależności pomiędzy **mierzoną kwestionariuszem osobowością nauczyciela a spostrzeganą przez niego spójnością klasy**. W każdym wypadku przedstawione wyniki nie upoważniają do wnioskowania o przyczynowej zależności pomiędzy osobowością nauczyciela, lub jego zachowaniem, a spójnością klasy szkolnej.

2.2. Wpływ kampanii wyborczej i «etnicznych stereotypów» na postawy wobec wybranych grup społecznych

Stosunkowo niedawno [Kofta, Sędek 1992] przeprowadzono badania poświęcone tak zwanym stereotypom etnicznym. Autorzy tych badań już w czwartym zdaniu swojej publikacji [Kofta, Sędek 1992 s. 69] wyrażają przekonanie, że „stereotyp jest istotnym **czynnikiem przyczynowym** [podkreślenie Autorów], wyzwalającym (w odpowiednim kontekście bodźcowym) określone sądy, opinie i ustosunkowania emocjonalne wobec obiektów społecznych.” Piszą oni [Kofta, Sędek 1992, s. 71] dalej: „próbując empirycznie eksplorować to zagadnienie, zajęliśmy się w naszych badaniach domniemanym wpływem kampanii wyborczej w Polsce przed wyborami parlamentarnymi jesienią 1991 roku na postawy wobec «obcych»”.

Publikacja jest prezentacją wielu wyników badań i subtelnych analiz statystycznych, ja jednak zajmę się w tym miejscu wyłącznie tym, co jej Autorzy mają do powiedzenia na temat wyeksponowanego we wstępie ich tekstu oddziaływania przyczynowego kampanii i stereotypu etnicznego na postawy wobec pewnych (wybranych przez Autorów) grup społecznych. Badano tam na przykład, jak przed wyborami parla-

mentarnymi różne osoby badane oceniają możliwość „pogorszenia się sytuacji ekonomicznej społeczeństwa”, „ograniczenia suwerenności naszego kraju”, „wzrostu konfliktów narodowościowych”, „osłabienia pozycji Polski w świecie” *etc.* Pytano [Kofta, Sędek 1992, s. 82], czy każde z wymienionych wyżej zjawisk może być „konsekwencją wyboru do Sejmu osób pochodzenia żydowskiego”. Te same pytania zadawano przy tym różnym osobom badanym dwukrotnie, we wrześniu i w październiku przed wyborami. Z przedstawionych danych ilościowych wynika np. że «grupa październikowa» nie różniła się od «grupy wrześniowej» w odpowiedziach na pytanie o możliwość ograniczenia suwerenności naszego kraju, ani w odpowiedziach na pytanie o możliwość wzrostu konfliktów narodowościowych, natomiast prawdopodobiejsze było zdaniem «grupy październikowej» osłabienie pozycji Polski w świecie i pogorszenie sytuacji ekonomicznej społeczeństwa.

Trudno w świetle uzyskanych wyników wyjaśnić, dlaczego stereotypowe poglądy na temat Żydów mogły powodować nasilenie się obaw o pogorszenie sytuacji ekonomicznej i osłabienie pozycji Polski, nie powodując jednocześnie wzrostu obaw dotyczących wzrostu konfliktów narodowościowych i ograniczenia suwerenności kraju. Uzyskane wyniki są mało klarowne; Autorzy zresztą sami stwierdzają, że decydował tu bardziej czas i bliskość wyborów niż stereotyp etniczny [Kofta, Sędek, 1992, s. 83]. Jednak i ten wniosek staje się wątpliwy, gdy przyjrzymy się temu, jaki schemat eksperymentu tu zastosowano. W świetle przyjętej metodologii badań psychologicznych [np.: Brzeziński 1980, r. 6.6.] schemat eksperymentu odpowiadającego na tak postawione pytanie, winien wyglądać inaczej; powinien być skonstruowany tak, aby uzyskane wyniki można było porównać z wynikami analogicznych badań robionych także dwukrotnie (we wrześniu i październiku), ale już nie podczas kampanii wyborczej. Wiadomo przecież psychologom, że już np. sama pora roku i oświetlenie (długość dnia), mogą wpływać na nastroje i odczucia emocjonalne ludzi. A przecież badano tu właśnie niesprecyzowane odczucia emocjonalne i chwiejne przekonania.

Wbrew zatem wyrażonym we wstępie publikacji twierdzeniom i planom, nie udało się Autorom zbadać ani «łączonego», ani oddzielnego, wpływu stereotypu i kampanii wyborczej na postawy wobec «obcych». (Oczywiście przeprowadzone badania przyniosły wiele innych interesujących rezultatów, nie to jednak jest przedmiotem przeprowadzanych tu analiz.)

2.3. «Determinizm językowy», czyli wpływ kategorii językowych na percepcję barw

Psychologowie wykonali szereg eksperymentów mających weryfikować antropologiczną koncepcję determinizmu językowego Whorfa [1982] i Sapira [1978], według której narzucone określonym językiem naturalnym (jego gramatyką i słownictwem) sposoby klasyfikacji świata wpływają na myślenie i spostrzeganie rzeczywistości przez użytkowników języka. Tak sformułowana hipoteza determinizmu językowego jest znowu oczywistym skrótem myślowym, w szczególności niewiele mówi ona na temat

możliwych mechanizmów wspomnianego wpływu. Nie wiadomo dokładnie, jak mogą oddziaływać na siebie przyczynowo obiekty o tak różnych kategoriach ontologicznych, jak ponadindywidualny (społeczny) system języka naturalnego i indywidualne, czysto psychologiczne procesy. Badacze, którzy w latach pięćdziesiątych rozpoczęli próby empirycznej weryfikacji słuszności hipotezy Sapira-Whorfa, stanęli przed koniecznością dokładniejszego wyobrażenia sobie tych mechanizmów oddziaływania przyczynowego, ustalenia zmiennych, jakie mogłyby tu na siebie oddziaływać, oraz wymyślenia wskaźników tych zmiennych. Pierwszym z eksperymentów, jakie wykonano, był eksperyment Browna i Lenneberga [1954]. Badano tam wpływ tzw. kodowalności barw na ich zapamiętywanie i rozpoznawanie. Kodowalność barwy — to możliwość łatwego i krótkiego jej nazwania środkami określonego języka naturalnego. Kolor, który użytkownicy języka polskiego skłonni byłiby określić terminem „jasnozielonobrazowy”, będzie kolorem gorzej kodowalnym od tego, który określą oni mianem „czarny” lub „czerwony”. Gorzej kodowalne będą też te kolory, które każdy będzie nazywał inaczej. Wskaźnikiem kodowalności jest zarówno długość językowego określenia koloru, jak i zgodność określeń różnych osób. Może nim też być czas potrzebny do nazwania koloru oraz konsekwentne nazywanie tej samej barwy w taki sam sposób przez tę samą osobę. Jeśli kolor jest źle kodowalny, będziemy się wahać lub będziemy nazywać go za każdym razem inaczej. Opierając się na hipotezie determinizmu językowego, Brown i Lenneberg przewidywali, że kolory gorzej kodowalne w języku angielskim będą także gorzej zapamiętywane przez użytkowników tego języka. Eksperyment polegał na pokazywaniu osobom badanym próbek różnych barw, których kodowalność została wcześniej ustalona. Osoby badane miały zapamiętać pokazywane kolory, a następnie, po jakimś czasie, rozpoznać je wśród innych. W eksperymencie stwierdzono niewielką dodatnią korelację pomiędzy kodowalnością a możliwością zapamiętania barwy; kolory dobrze kodowalne w języku angielskim były też dobrze zapamiętywane. Dziesięć lat później Lantz i Steffire [1964] ustalili eksperymentalnie, że znacznie silniejszy związek da się wykryć pomiędzy komunikowalnością, czyli możliwością zrozumiałego opisanie barwy w danym języku, a możliwością zapamiętania tej barwy. Komunikowalność nie jest kodowalnością, gdyż nie ma tu znaczenia długość i standardowość opisu barwy w języku, a liczy się jedynie możliwość identyfikacji barwy na podstawie jej słownego opisu. Eksperymenty te ustalały jakiś związek między nazywaniem kolorów a ich zapamiętywaniem, nie weryfikowały jednak hipotezy determinizmu językowego z następujących powodów:

a. Nawet silna dodatnia korelacja pomiędzy jakimiś zjawiskami nie musi oznaczać istnienia bezpośrednich zależności przyczynowych między nimi (może znaczyć np., że obydwa zjawiska zależą od jakiegoś trzeciego nieznanego zjawiska), a tym bardziej nie rozstrzyga ona kierunku oddziaływań przyczynowych.

b. Nie wiadomo dokładnie, czego wskaźnikami są «kodowalność» i «komunikowalność»; jak miałyby one determinować możliwość zapamiętania koloru.

c. Hipoteza determinizmu językowego mówi ogólnie o wpływie języka na myślenie, nie rozstrzyga natomiast, czy i dlaczego język miałby wpływać akurat na pamięć i na percepcję koloru. Nawet uzyskanie rezultatów przeciwnych niż otrzymano, nie falsyfikowałoby hipotezy Sapira-Whorfa, mówiącej raczej [Whorf 1982, s. 109] o wpływie języka na najbardziej złożone procesy poznawcze, a więc bardziej na myślenie niż na percepcję i pamięć.

W kolejnych eksperymentach [na ten temat: Bobryk 1985] okazało się, że na łatwość zapamiętywania koloru wpływają raczej jego cechy fizyczne (nasylenie, monochromatyczność), niż sposób jego nazwania w danym języku naturalnym.

3. Czy można metodami psychologii eksperymentalnej ustalić istnienie związków przyczynowych?

Załóżmy, że powyższe przykłady są reprezentatywne dla praktyki badawczej psychologii. We wszystkich opisanych badaniach eksperymentatorzy zadawali sobie pytanie, czy faktycznie istnieje wpływ zjawiska (procesu) X na zjawisko (proces) Y; zaplanowali badania tak, by odpowiedzieć na to pytanie i ostatecznie uzyskali (we własnym mniemaniu) odpowiedzi potwierdzające (tylko w drugim wypadku opatrzone pewnymi wątpliwościami). Trzeba jednak stwierdzić, że pewność, wyrażana przez badaczy przy tej okazji, ma kruche podstawy. Czasem popełniane są jaskrawe błędy metodologiczne, innym razem dopiero dalsze badania przynoszą rezultaty przeczące wynikom wcześniej uzyskanym. Takie sytuacje rzadko zdarzają się w naukach przyrodniczych, są natomiast częste w naukach humanistycznych, i fakt ten zwykle kwituje się stwierdzeniem niedojrzałości tych ostatnich. Psychologia jest nadal nauką niedojrzałą (w przeciwieństwie do takich «młodych» nauk, jak astrofizyka czy biochemia), a jest tak dlatego, że ciągle nie jest ona uprawiana dokładnie tak samo, jak uprawiane są fizyka, chemia czy geologia. Od czasu do czasu pojawiają się ambitne programy uzdrowienia tego stanu chronicznej niedojrzałości psychologii, a w programach tych najczęściej jako główne lekarstwo wymienia się nacisk na badanie związków przyczynowo-skutkowych [np. Skinner 1972]. Mimo najszczerzych chęci uzdrowicieli, lekarstwa tego, jak pokazują powyższe przykłady, na ogół zastosować się nie daje. Składa się to zwykle na karb tego, że przedmiot badań nauk humanistycznych jest czymś o wiele bardziej złożonym niż przedmiot badań nauk przyrodniczych i dlatego zależności przyczynowo-skutkowe w tym pierwszym wypadku są bardziej złożone od zależności przyczynowo-skutkowych w wypadku drugim.

Tego typu twierdzenia nie mają dla mnie jasnego sensu. Nie widzę żadnego sposobu ustalenia obiektywnie istniejącego stopnia złożoności lub prostoty czegokolwiek. Dlaczego krzesło, na którym siedzę, miałoby być mniej lub bardziej złożone od mojego wyobrażenia centaury albo wyobrażenia tego właśnie krzesła? Przyczyna niedojrzałości psychologii leży moim zdaniem gdzie indziej. Tkwi ona, mówiąc najkrócej, w niezgodności pomiędzy przedmiotem badań psychologicznych a celami, jakie ta nauka sobie

współcześnie stawia. Niezgodność objawia się wtedy, gdy zastanawiamy się nad faktyczną funkcją, jaką pełni w tej nauce kategoria przyczynowości.

4. Determinowanie przyczynowe a inne rodzaje determinowania

Odróżnijmy (za Bungem [1968]) (a) związek przyczynowy między zjawiskami, (b) zasadę przyczynowości, głoszącą, że te same przyczyny wywołują zawsze te same skutki, oraz (c) doktrynę, zgodnie z którą zasada przyczynowości obowiązuje powszechnie (co się wyraża np. w przekonaniu, że wszystko ma swoją przyczynę).

Wywoływanie czyli warunkowanie przyczynowe — o którym mówi zasada przyczynowości — jest rodzajem determinowania: prawidłowym, tj. koniecznym i stałym, «generowaniem» jednych zjawisk przez inne.

Próby uściślenia zasady przyczynowości polegają najczęściej na określeniu lub uwzględnieniu warunków owego prawidłowego generowania. Najczęściej dodaje się [Bunge 1968, s. 72], że jeśli podobne przyczyny zachodzą w podobnych warunkach, to wywołują podobne skutki. Prawidłowe, czyli przebiegające zgodnie z pewnymi zasadami, determinowanie nie musi być koniecznie determinowaniem przyczynowym.

Chociaż determinowanie przyczynowe i wspomniana zasada przyczynowości odgrywają niewątpliwie największą rolę w teoriach naukowych (najczęściej też są przedmiotem refleksji metateoretycznej), to jednak uznaje się w nauce także inne jeszcze rodzaje determinowania. Należy do nich przede wszystkim determinowanie dwustronne, determinowanie funkcjonalne (holistyczne) i determinowanie genetyczne. Z determinacją dwustronną mamy do czynienia w wypadku wzajemnego oddziaływania zjawisk na siebie: determinowanie przyczynowe bywa traktowane jako szczególny przypadek takiej determinacji. O determinacji funkcjonalnej mówi się w wypadku zależności części od całości. Zwraca się mianowicie uwagę na to, że przebieg wyodrębnionego zjawiska zależy od jego miejsca w całości i jego funkcji. W wypadku determinacji genetycznej chodzi o zależność danego stanu od stanu poprzedniego: o to, że dane zjawisko jest transformacją zjawiska wcześniejszego. Kiedy zastanawiamy się bliżej nad mechanizmami determinacji genetycznej, dochodzimy najczęściej do wyjaśnień funkcjonalnych; stąd mówi się często wprost o determinowaniu funkcjonalno-genetycznym [Such 1992].

Determinowanie dwustronne, determinowanie funkcjonalne i determinowanie genetyczne są rodzajami determinacji powszechnie akceptowanymi przez naukowców. Nieco inaczej przedstawia się status determinowania teleologicznego i tzw. samodeterminacji. Stwierdzenie, że przebieg danego zjawiska zależy od jakiegoś celu, traktowane jest najczęściej jako metafora lub skrót myślowy. Kształt skrzydeł ptaka zależy od ich celu i przeznaczenia, od tego, że mają one umożliwić latanie. Jednak «latanie» nie determinuje kształtu ptasich skrzydeł w sposób podobny do tego, w jaki naciśnięcie spustu determinuje wystrzał. Chęć zostania mistrzem olimpijskim może determinować udział w treningach sportowych, jednakże mechanizm tego determinowania opiera się na pewnych procesach i zjawiskach psychologicznych, i w niczym nie przypomina

determinowania kształtu skrzydeł przez ich funkcję. W związku z tym tzw. determinowanie teleologiczne jest najczęściej sprowadzane do determinowania funkcjonalnego lub do determinowania pewnych działań podmiotu przez jego świadome cele i motyw.

Jeszcze więcej zastrzeżeń i obaw budzi zjawisko tzw. samodeterminacji. Często usiłuje się je sprowadzić do ukrytych lub nieznanych jeszcze czynników sprawczych, czyli wyjaśnić zasadą determinowania przyczynowego, niekiedy samodeterminację uważa się za formę determinacji funkcjonalnej. Najczęściej jednak samodeterminacja traktowana jest jako determinacja pozorna. Zakłada się często, że pozory samodeterminacji znikną przy lepszym poznaniu danego zjawiska. Zasady dynamiki newtonowskiej dopuszczają pewnego typu samodeterminację: poruszanie się ciała ruchem jednostajnym, gdy na przykład nie oddziałują na nie żadne siły. W fizyce relatywistycznej, zakładającej względność ruchu, czyli jego zależność od punktu odniesienia, problem związany z tą formą samodeterminacji znika. Nie znaczy to jednak, że w fizyce współczesnej zasada determinowania przyczynowego ma szerszy zakres stosowania niż w fizyce klasycznej.

Podobnie wygląda problem determinowania statystycznego. Najczęściej przyjmuje się, że prawa statystyczne odzwierciedlają nie tyle naturę badanych zjawisk, ile niedostatek naszej wiedzy o nich. Gdybyśmy dokładnie poznali badane zjawiska, moglibyśmy zamiast zależności statystycznych, formułować zależności ściśle deterministyczne. Trzeba jednak dodać, że taki stosunek do determinowania statystycznego mają przedstawiciele nauk społecznych. Uważają oni, że «konieczność» stosowania praw statystycznych bierze się z wielkiej złożoności badanych zjawisk i niewielkiego rozwoju nauk społecznych i humanistycznych.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa determinowania statystycznego w fizyce mikroświata. Tu niektórzy fizycy dopuszczają pogląd, że determinacja statystyczna leży w samej naturze mikrozwisk.

5. Funkcja kategorii przyczynowości w psychologii

Jak już wspomniałem, psychologowie sądzą na ogół, że ustalają w swoich badaniach obiektywne związki pomiędzy zjawiskami, i że na ogół są to związki przyczynowo-skutkowe, lub związki, dające się łatwo sprowadzić do determinowania przyczynowego. W istocie jednak niczego obiektywnego się tu nie odkrywa, ani nie ustala empirycznie. Po prostu psychologowie stosują określoną kategorię przyczynowości do wyjaśniania pewnych pozornych lub faktycznych zależności, które udaje się im zaobserwować. Nie mamy jednak w psychologii świadomości tego, że zasada przyczynowości jest tylko przybliżeniem tego, co faktycznie dzieje się w rzeczywistości, ani tym bardziej świadomości faktu, że poza czymś, co moglibyśmy nazwać „determinowaniem przyczynowym”, istnieją jeszcze być może inne rodzaje determinowania, albo że nie musimy koniecznie wszelkich wykrytych regularności sprowadzać do determinowania przyczynowego. (Pomijam tu całkowicie fakt, że tych regularności psychologia wykrywa bardzo niewiele.) Dlatego cytowanym powyżej badaczom wpływu

kampanii wyborczej na sądy o cudzoziemcach nie przyszło chyba nawet do głowy, że zmiany w czasie, jakie zaobserwowali, mogliby wyjaśniać nie determinowaniem przyczynowym, lecz — genetycznym, czyli naturalnymi zmianami jakiegoś zjawiska w czasie nie spowodowanymi koniecznie przyczynami **zewnętrznymi**. Inna sprawa, że sam schemat eksperymentu nie pozwalał na odróżnienie jednego od drugiego. Umożliwił ustalenie, że coś się zmienia w czasie, ale nie pozwalał na weryfikację postawionej przez badaczy hipotezy o zewnętrznym źródle tych zmian. To, że każda zmiana zawsze ma źródła zewnętrzne, wydawało się badaczom całkiem oczywiste.

Nie jest moim celem wytykanie potknięć psychologom-eksperymentatorom; chodzi mi raczej o to, by uświadomili oni sobie genezę owych potknięć. Jest nią znaczna dysproporcja wysiłków podejmowanych w celu zebrania pewnych danych — i wysiłków starannej i krytycznej analizy własnych założeń teoretycznych i zasad metodologicznych. Czynności drugiego typu są w psychologii prawie nieobecne, w związku z czym wiele czynności pierwszego typu idzie na marne. Psychologowie nie odpowiedzieli sobie do tej pory nawet na podstawowe dla nich pytanie, czym są tzw. procesy psychiczne. Czy dadzą się one zredukować do procesów zachodzących w ośrodkowym układzie nerwowym (jak chce tzw. teoria identyczności), czy może są one dodatkiem do naszych działań (jak chcą dualiści), czy też może są one rodzajem immanentnego składnika niektórych naszych zachowań (jak twierdzi analityczny behawioryzm). Każda z tych odpowiedzi eliminuje inne opisy teoretyczne zjawisk znanych psychologii i wyznacza inną funkcję kategorii determinowania przyczynowego. Zilustruję to na przykładzie dwu konkurujących współcześnie teorii wyobrażeń.

Pośród teorii wyobrażeń istnieją takie, które zakładają, zgodnie z tradycją brytyjskiej filozofii analitycznej, że wyobrażenia są rodzajem śladów pamięciowych, tego co wcześniej widzieliśmy; są «słabymi kopiami spostrzeżeń». Współczesną wersją takiej teorii wyobrażeń jest rozwiązanie zaproponowane przez J. Konorskiego. Pisze on [1969, s. 174]: „...percepcja powstaje u osobnika wówczas i tylko wówczas, gdy jednostki gnostyczne są pobudzone łącznie z pobudzeniem odpowiednich jednostek projekcyjnych, wywołujących odruch celowniczy; natomiast wyobrażenie powstaje u niego wówczas, gdy jednostki gnostyczne są pobudzone bez pobudzenia odpowiednich jednostek projekcyjnych”. Ponieważ jednostki gnostyczne są, zgodnie z koncepcją Konorskiego, neuronami mieszczącymi się na najwyższych piętrach ośrodkowego układu nerwowego i pobudzaniymi podczas aktu percepcji, można powiedzieć, że na poziomie procesów fizjologicznych wyobrażenie tym różni się od spostrzeżenia, że w pierwszym wypadku mamy do czynienia z pobudzeniem (na zasadzie asocjacji) tylko piętra najwyższego, w drugim zaś z naturalnym pobudzeniem piętra najwyższego i prowadzących do niego struktur nerwowych, wchodzących w skład niższych pięter analizatora. Konorski rozwiązał na poziomie fizjologicznym (zwracano uwagę na to, że jego system jest teorią redukcjonistyczną i realistyczną; por. np. [Zamiara 1974]) problem relacji wyobrażeń do spostrzeżeń: gdy widzimy jakiś przedmiot, to pobudzone są wszystkie piętra analizatora, natomiast gdy go sobie tylko wyobrażamy, pobudzone jest

jedynie jego piętro najwyższe. Zatem wyobrażenia są «słabsze» od spostrzeżeń, bo związane są z aktywnością pewnych tylko struktur nerwowych pobudzanych normalnie w procesie spostrzegania.

Problem polega jednakże na tym, że wyobrażenia mają cechy, których nie mają spostrzeżenia, i nie są po prostu, jak chce Konorski, „sposrzedzeniami bez odruchu celowniczego”. J.-P. Sartre [1970] wymienia następujące zasadnicze różnice pomiędzy wyobrażeniami i spostrzeżeniami:

— W spostrzeżeniu wiedza o przedmiocie kształtuje się stopniowo; w pewnej chwili widzimy pewne cechy przedmiotów, później inne, później jeszcze inne. Wyobrażenie zaś jest aktem natychmiastowym i syntetycznym: w wyobrażeniu zawsze i natychmiast mamy to, co w nie «włożyliśmy». Nie można przyglądać się wyobrażeniu, choć można wyobrazić sobie coś na nowo, z nowymi szczegółami.

— Poszczególne wyobrażenia nie wchodzi z sobą we wzajemne stosunki i oddziaływania, w jakie wchodzi spostrzeżenia; dwie barwy, między którymi w spostrzeżeniu zachodziłby stosunek dysharmonii czy kontrastu, nie ujawnią tego w wyobrażeniu (choć można podobno wyobrazić sobie kontrast lub dysharmonię). Wyobrażony przedmiot czerwony na zielonym tle nie będzie bardziej czerwony, niż ten sam przedmiot wyobrażony na tle szarym.

— Żadne cechy przedmiotu wyobrażanego nie mogą nas zaskoczyć; zawsze najpierw istnieje woła wyobrażenia sobie czegoś.

— Zawsze mamy głębokie przeświadczenie o pozornym istnieniu tego, co sobie wyobrażamy.

Jakościowa odrębność wyobrażeń i spostrzeżeń nie oznacza niemożliwości istnienia takich stanów świadomości, które są mieszaniną wyobrażenia sobie i spostrzegania. Typowe przykłady takich mieszanin — to obrazy, które widzimy w skałach, chmurach, językach ognia. Podobnie obrazy senne wykazują pewne cechy wyobrażeń, mając też niektóre cechy spostrzeżeń.

Porównanie poglądów Konorskiego i Sartre’a ujawnia nam podstawową cechę teorii psychologicznych, a mianowicie fakt, że to, co autorzy teorii odnajdują w interesujących ich zjawiskach, zależy przede wszystkim od najogólniejszych i nie zawsze *explicite* formułowanych założeń, na których opierają się lub z których wyprowadzane są teorie. Założenia te obejmują także pewne przeświadczenia na temat rodzajów determinowania i natury związków przyczynowych. Konorski przyjął, że wyobrażenia są «kopiami spostrzeżeń», i dla takiego założenia wymyślił hipotetyczny, choć oparty na pewnych danych, mechanizm fizjologiczny. Zredukował on psychologię do neurofizjologii i przez to oparł swoje wyjaśnienia na kategorii przyczynowości najczęściej stosowanej w naukach przyrodniczych. Sartre [1970, s. 225] założył, że wyobrażenie jest «rozkazem świadomości», tworzącym przedmiot intencjonalny, i odnalazł jakościową odrębność pomiędzy biernym i zdeterminowanym spostrzeganiem a czynnym i determinującym («magicznym» i kreatywnym) wyobrażaniem sobie. Jego koncepcja wyobrażenia opiera się na takim rozumieniu determinowania zjawisk, które później [Searle

1984] zostało określone mianem „przyczynowości intencjonalnej”. Odmienne «światopoglądy» i odmienne widzenie przyczynowości doprowadziły obu autorów do dostrzeżenia zupełnie innych cech badanych przez nich zjawisk. Wyobrażenie jako «słaba kopia spostrzeżenia» ma niewiele wspólnych cech z wyobrażeniem jako wytworem intencjonalnego aktu świadomości.

Bibliografia

Bobryk, Jerzy

1985 - „Problem relacji między teoriami naukowymi a danymi empirycznymi na przykładzie międzykulturowych badań na nazywaniem i zapamiętywaniem kolorów”, [w:] L. Wołoszynowa (red.), *Materiały do nauczania psychologii*, seria 3, tom 4, Warszawa: PWN.

Brown, Roger W.; Lenneberg, Eric H.

1954 - „A study in language and cognition”, *Journal of Abnormal and Social Psychology*, 49, 454-462.

Brzeziński, Jerzy

1980 - *Elementy metodologii badań psychologicznych*, Warszawa: PWN.

Bunge, Mario

1968 - *O przyczynowości. Miejsce zasady przyczynowej we współczesnej nauce*, Warszawa: PWN.

Jankowska, Halina

1973 - „Wpływ osobowości nauczyciela na spójność klasy szkolnej”, *Psychologia Wychowawcza*, tom XVI (XXX), nr 5, 620-625.

Kofta, Mirosław; Sędek, Grzegorz

1992 - „Struktura poznawcza stereotypu etnicznego, bliskość wyborów parlamentarnych, a przejawy antysemityzmu”, [w:] Z. Chlewiński, I. Kurcz (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Kolokwia Psychologiczne*, Tom 1, Warszawa: Instytut Psychologii PAN.

Konorski, Jerzy

1969 - *Integracyjna działalność mózgu*, Warszawa: PWN.

Lantz, David; Steffle V.

1964 - „Language and cognition revisited”, *Journal of Abnormal and Social Psychology*, 69, 472-481.

Sapir, Edward

1978 - *Kultura, język, osobowość*, Warszawa: PIW.

Sartre, Jean-Paul

1970 - *Wyobrażenie*, Warszawa: PWN.

Searle, John R.

1984 - *Minds, Brains and Science*, Cambridge MA: Harvard University Press.

Skinner, Burrhus F.

1978 - *Poza wolnością i godnością*, Warszawa: PIW.

Such, Jan

1992 - *Rodzaje determinacji a rozwój nauki*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Whorf, Benjamin L.

1981 - *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa: PIW

Zamiara, Krystyna

1974 - *Metodologiczne znaczenie sporu o status poznawczy teorii*, Warszawa: PWN.